INSTYTUT ŚLĄSKI W KATOWICACH

Komunikat Nr. 29

# Niemiecka krytyka mapy z r. 1910.

**Dr. Geisler koryguje mapę inż. Spetta.**

Z końcem r. 1933 ukazała się w druku praca *prof. Dr. Waltera Geislera* p. t.: „Die Sprachen und Nationalitätenverhältnisse an den Deutschen Ostgrenzen und ihre Darstellung" (Kritik u. Richtigstellung der Spettschen Karte). Praca ta wyszła nakładem *Justusa Perthesa* w Gotha jako: Ergänzungsheft zu Pettermanns Mitteilungen Nr. 217.

Praca ta zasługuje na naszą uwagę, gdyż dotyczy zagadnień żywo interesujących ludność polską i posiada pewne znaczenie polityczne. Autor stara się w niej wykazać szereg błędów metodycznych i rzeczowych, popełnionych jakoby w znanej mapie narodowościowej Spetta, która swego czasu odegrała ważną rolę na komisjach, ustalających polskie granice zachodnie dla Rady Czterech w traktacie wersalskim.

*Inż. Jakób Spett* wydał w r. 1910 mapę w skali 1 : 500.000 p. t. „Nationalitätenkarte der östlichen Provinzen des Deutschen Reiches, nach den Ergebnissen der amtlichen Volkszählung vom Jahre 1910", zaznaczając na niej barwą zieloną obszary zamieszkałe przez ludność, której ponad 50% stanowili polacy, oraz barwą czerwoną — zamieszkałe przez ludność, której ponad 50% stanowili niemcy. Granica obu tych barw jest równocześnie granicą narodowościową zwartej masy ludności polskiej. Mapa ta wykazała naocznie, że znaczne obszary wschodnich kresów Rzeszy Niemieckiej są zamieszkałe przez większość polską i że obecna granica polityczna pomiędzy Polską a Rzeszą na wielu odcinkach nie pokrywa się z granicą narodowościową, że znaczne obszary zamieszkałe przez 50% ludności polskiej pozostały pod panowaniem Prus. Sprawa ta widocznie najwięcej troski sprawiła polonofobom nie-

mieckim, gdyż mapa inż. Spetta została wycofana z handlu, klisze nawet u nakładcy (nota bene również J. Perthesa w Gotha) zostały pono zniszczone tak, że tej ze wszech miar ciekawej mapy nie można dostać nawet u antykwarjuszy. Praca prof. Geislera posiada tą niezmiernie cenną zaletę, że publikuje ponownie wycofaną mapę inż. Spetta, by ją następnie skrytykować.

### Co się zarzuca mapie Spetta.

Pierwszy zasadniczy zarzut prof. Geislera, zawarty zaraz na wstępie jego pracy, polega na tem, że mapa Spetta jest raczej mapą językową, a nie narodowościową, gdyż oparta jest na wynikach urzędowego spisu ludności z r. 1910, zawartych w rubryce „Muttersprache", zatem podaje jedynie statystykę ludności, która przyznaje się do mowy ojczystej polskiej i niemieckiej, co nie pokrywa się wcale z „poczuciem narodowościowem" tejże ludności.

Zarzut ten na pozór słuszny, godzi jednak w dotychczasowe metody wszelkich map „narodowościowych", gdyż wszelkie statystyczne kryterjum przynależności narodowej, z wyjątkiem kryterjum języka ojczystego, jest ogromnie nieuchwytne, a na terenach mięszanych wprost niemożliwe do zastosowania w badaniu naukowem, gdyż często w takich terenach członkowie tej samej rodziny przyznają się do różnych narodowości, zależnie od takich lub innych przekonań osobistych. Wszystkie dotychczasowe mapy niemieckie, których zadaniem było przedstawienie stosunków narodowościowych Niemiec i krajów sąsiednich, opierały się na tem jedynem kryterjum językowem, pomiędzy innemi mapa *Langhausa* „Nationalitätenkarte der Prov. Schlesien" (P. Perthes Gotha) i *Kettlera* „Völkerkarte von Nordpolen u. Ostdeutschland" (Berlin-Glogau 1919).

Dalszy zarzut uczyniony Spettowi dotyczy tego, że inż. Spett jednolitą zieloną barwą oznaczył Kaszubów, Mazurów, „Górnoślązaków" i Polaków, podczas gdy mapa narodowości, oparta na kryterjach językowych, powinna te grupy różnemi barwami oddzielić. Według prof. Geislera zatem Spett powinien był wykonać mapę dialektów polskich na wschodnich kresach Rzeszy, a nie mapę narodowościową lub choćby tylko językową.

## Mapa Geislera i jej rewelacje.

Prof. Geisler do swej pracy dołącza mapę tego typu p. t. „Sprachenkarte der östlichen Provinzen des Deutschen Reichs im Umfange von 1918" (Eine Richtigstellung der Jakob Spettschen „Nationalitätenkarte") — Tafel II. Na mapie tej zaznacza różnemi odcieniami barwy brunatnej obszary o większości ponad 50% ludności, której językiem ojczystym jest: język mazurski, kaszubski i górnośląski, czerwoną barwą naznaczył obszary o większości niemieckiej, zieloną o większości polskiej, fioletową — języka morawskiego. Jeślibyśmy nawet założyli stosownie do „pia desideria" autora, że wymienione dialekty są różnemi językami, to prof. Geisler popełnia nie mniejszy błąd, niż ten, który zarzuca Spettowi. Oto jednolitą barwą brunatną zaznacza trzy według niego odrębne języki kaszubski, mazurski i górnośląski, a odmienną barwą wydziela jedynie język polski i morawski. Mapa prof. Geislera nie jest zatem nawet mapą dialektów ani mapą „językową", jak brzmi w tytule. Na obszarze pomiędzy Brzeźnem, Człuchowem a granicą wol. miasta Gdańska zaznacza autor pas o ludności mięszanej polsko-kaszubskiej brunatnemi plamami na zielonem tle.

Prof. Geisler uzasadnia swój podział na język mazurski, kaszubski, górnośląski i polski koniecznością ścisłości naukowej, która w danym wypadku opiera się na urzędowych rubrykach w arkuszach spisowych ludności, wyróżniających jako „Muttersprache" wymienione języki. Jest jednak bardzo wątpliwej wartości to zachowanie ścisłości naukowej przez oparcie się na rubrykach urzędowych arkuszy spisowych, uzależnionych w wielu wypadkach od wymysłów odnośnych referentów spisowych. To też o wiele ściślej pod względem naukowym postąpili ci wszyscy autorzy niemieckich map językowych wzgl. narodowościowych, którzy wymienione narzecza języka polskiego potraktowali w swych publikacjach jako język polski, podobnie jak to uczynił inż. Spett. Wymienię tylko prace następujące: *Berghaus* — Physikalischer Atlas. Gotha 1852, *Boeckh R.* — Sprachenkarte vom Preussischen Staat nach der Zählungsnahme v. J. 1861, Berlin 1867, *Langhaus P.* — Nationalitätenkarte der Prov. Ostpreussen, Gotha 1907, *Langhaus P.* — Die

Provinzen Posen und Westpreussen unter besonderer Berücksichtigung der Ansiedlungsgüter und Ansiedlungen, Staatsdomänen und Staatsforsten nach dem Stande v. 1. Jan. 1911, Gotha 1911. — Europa Sprachen und Völkerkarte v. E. Debes, Neuer Handatlas, Leipzig 1913, *Bernhard L.* — Die Fehlerquellen in der Statistik der Nationalitäten, *Weber P.* — Die Polen in Oberschlesien, Berlin 1914, *Schäfer* — Karte der Länder und Völker Europas. Berlin 1918, *A. Thomas* — Mitteleuropa. Völker und Sprachgebiete. Andrees Allgemeiner Handatlas, Leipzig 1924 i t. d. W żadnym innym języku ani wydawnictwie naukowem nie ukazała się dotychczas mapa narodowościowa czy językowa, któraby na wschodnich kresach Rzeszy niemieckiej stosowała podział na język kaszubski, mazurski, górnośląski i polski, praca prof. Geislera jest więc pod tym względem rewelacyjną, gdyż wykrywa po raz pierwszy trzy nowe narodowości, czy też języki w Europie środkowej, podobnie jak to się zdarza wykryć w Afryce lub Australji. Czyż dotychczasowi badacze niemieccy nie znali własnego państwa na tyle, ażeby w ramach Rzeszy te nowe języki zauważyć? Sprawa ta tem bardziej wygląda na naginanie ścisłych danych naukowych do celów politycznych, że na obszarach znaczonych barwą czerwoną, a więc zamieszkałych przez ludność niemiecką, odmiany językowe i różne dialekta niemieckie nie są uwidocznione. Ludność niemiecka jako napływowa, złożona z kolonistów pochodzących z różnych terenów Niemiec, mówi na kresach wschodnich Rzeszy różnemi językami, względnie dialektami niemieckiemi, które częstokroć o wiele więcej różnią się pomiędzy sobą aniżeli różne dialekty polskie, w danym wypadku mazurski i kaszubski. Kolonista z zachodu, z pogranicza holenderskiego, z Nadrenji lub z Saksonji dolnej nie rozmówi się nawet z kolonistą z niemiec południowych. Prof. Geisler ponadto zaznaczył na swej „poprawionej" mapie barwą brunatną tę ludność Śląska, która na urzędowych arkuszach figurowała jako „dwujęzyczni", w legendzie zaś do swej mapy podał pod tą barwą również język „górnośląski", w nawiasie zaś — *Mischsprache*. Jesteśmy przeto świadkami wykrycia przez niego na mapie, która nosi tytuł „Sprachenkarte", nowego języka: „Mischsprache". Fakt ten stoi nietylko w sprzecz-

ności ze ścisłością naukową, lecz jest wprost nielogiczny, gdyż ci, którzy wypełnili na arkuszach spisowych rubrykę „Dwujęzyczni", a więc mówiący po polsku i po niemiecku, zostali zaliczeni do tych, którzy wypełnili rubrykę: język macierzysty: „górnośląski". Inż. Spett postąpił z tą trudnością ściśle administracyjnego pochodzenia znacznie sprytniej, gdyż zaliczył „dwujęzycznych" do ludności polskiej, wnioskując słusznie, że żaden rdzenny niemiec nie wpisze się do rubryki „dwujęzyczny" lub „górnośląski", lecz tylko do rubryki „deutsch".

### Zastanawiające argumenty.

Do ciekawych argumentów prof. Geislera, podających w wątpliwość już nietylko mapę inż. Spetta, lecz nawet uczciwość niemieckich urzędowych komisarzy spisowych, należy rewelacyjna uwaga na stronicy 12. Czytamy tam ze zdziwieniem: „Meist haben Volksschullehrer die Zählung (1910) durchgeführt, die ein gewisses Interesse daran hatten, möglichst viele Bewohner mit polnischer Muttersprache festzustellen. Taten sie es auch nicht wegen der Ostmarkzulage, die sie dann erhielten, wenn sie polnisch sprechende Kinder in der Schule hatten, so konnten sie doch später, wenn die Schüler gutes Deutsch sprachen, auf besonders schöne Erfolge zurückblicken." Widocznie bardzo trudno było prof. Geislerowi „poprawić" fałszywą rzekomo mapę Spetta, skoro musiał się uciec do argumentu, podającego wogóle urzędowy niemiecki spis ludności z roku 1910 w wątpliwość i rzucając podejrzenie, że niemieccy urzędnicy spisowi rozmyślnie fałszowali akta urzędowe na korzyść ludności polskiej(!). Cytat powyższy z pracy prof. Geislera, która rozeszła się po całym świecie, jako poważna praca naukowa, uchyla nieco zasłony ze stosunków panujących w „Ostmarkenvereinie" i z metod stosowanych celem zgermanizowania ludności polskiej — brano widocznie za każde dziecko polskie, które zgermanizowano „Ostmarkenzulage".

W dalszym ciągu pracy prof. Geislera znajdują się na 30 stronach dowodzenia rzekomo oparte na podstawach historycznych, że Kaszubi i Mazurzy nie są Polakami i powinni zostać wyodrębnieni na mapie językowej. Argumenty historyczne, przytoczone tam, wymagają osobnego oświetlenia ze strony historyków, przeto w niniejszej recenzji pominę je. To samo dotyczy i języka „górnośląskiego". W pracy jednak,

która opiera się na danych urzędowych z r. 1910, nie powinien się był znaleść zarzut, że inż. Spett nie wydzielił „narodowości górnośląskiej", gdyż po raz pierwszy termin ten znalazł się w arkuszach spisowych dopiero w r. 1923, trudno więc było inż. Spettowi przewidzieć na lat 13 naprzód, że powstanie w Niemczech nowa narodowość „górnośląska", tak jak dziś trudno jest przewidzieć prof. Geislerowi, że administracji spisowej za parę może lat spodoba się wydzielić nową narodowość, np. „Grenzmarksprachliche".

**Mapa Spetta a tendencyjne nieścisłości mapy Geislera.**

Następne zarzuty dotyczą metodycznej strony opracowania mapy Spetta. Nienaukową metodą nazywa prof. Geisler metodę „powierzchniową", stosowaną przez Spetta z pominięciem gęstości zaludnienia, przez co obszary polskie o rzadkiem zaludnieniu zostały na mapie Spetta tak samo przedstawione, jak obszary o gęstej ludności niemieckiej. To też współczesne mapy niemieckie podkreślają w znacznie silniejszym stopniu gęstość zaludnienia na 1 km. kw., aniżeli dawne mapy powierzchniowe. Po wojnie Niemcy takich map już nie stosują. Należy jednak zaznaczyć, że przed wojną nietylko mapa Spetta, lecz i odpowiedniej treści mapy innych autorów niemieckich posiadały te same braki, jak np. mapa Langhausa. Jednak Spett, używając metodę powierzchniową, zastosował ją również i do ludności niemieckiej, zamieszkującej tereny słabo zaludnione, jak np. puszcza notecka, lub Kujawy Białe, nie faworyzując bynajmniej ludności polskiej. Na mapie różnic (Tablica 3) prof. Geisler podaje korekturę pod tym względem mapy Spetta. Na mapie tej są zaznaczone fioletowe plamy celem wykazania przestrzeni, które dzięki metodzie powierzchniowej Spetta wypadły niekorzystnie dla ludności niemieckiej, względnie polskiej, a również i te powierzchnie, które na mapie Spetta wypadły, jako zamieszkałe a w istocie są niezamieszkałe. Są to przeważnie obszary leśne, które należało według prof. Geislera zaznaczyć białemi plamami, jako anekumeny. W istocie na swej „poprawionej mapie" prof. Geisler wydziela obszary leśne, lecz jedynie w kompleksach zamieszkałych przez ludność polską wzgl. mazurską i kaszubską, natomiast nie wydziela ich na terenach, zaznaczonych barwą czerwoną, zamieszkałych przez większość niemiecką. Popełnia tu prof. Geisler ten sam błąd metodyczny, który na kilkudziesięciu stronach zwalcza w ma-

pie Spetta. Zostały w ten sposób pominięte następujące olbrzymie przestrzenie leśne, znajdujące się na terytorjum zamieszkałem przez Niemców: Zanderbrücker Forst, Schönthaler Forst, Forst Linichen, Behler Forst, Filehner Forst, Schlanower Forst, Forst Driesen, Forst Kielow, Forst Kladow, Königswalder Forst, Forst Lagow, Forst Griessel, Krossener Forst, Forst Christianstadt, Carolather Heide i t. d. Na terenie Śląska Górnego opuszczono olbrzymie kompleksy leśne w trójkącie pomiędzy Brzegiem, Wrocławiem i Namysłowem, pomiędzy Gr. Wartburg a Trzebnicą, Forst Rogelwitz, Peistrewitz, Forst Stober, Stoberau, Forst Bernstadt, Oderwald, Forst Brieser, F. Tillowitz i t. d. i t. d., że wspomnę tylko te, które na pierwszy rzut oka mi się nasunęły. Tego rodzaju podwójna miara nietylko w pracy posiadającej aspiracje do ścisłości naukowej jest niedopuszczalna, lecz nawet w publikacjach czysto publicystycznych. Pod koniec swej rozprawy prof. Geisler atakuje tabelę umieszczoną na mapie Spetta za zaliczenie ludności kaszubskiej i mazurskiej do ludności polskiej, sam zaś na swej „poprawionej" tabeli zalicza do ludności „górnośląskiej" jure caduco również i tych, którzy podali jako swój język ojczysty język polski. Jeśli mapa ta ma być wiernem graficznem przedstawieniem wyników urzędowego spisu ludności z r. 1910, to nie wolno było żadną miarą zaliczać ludności podającej za swój ojczysty język polski, do ludności „górnośląskiej" i łączenia tych obu grup razem. To samo dotyczy zaznaczenia powiatów ostrowskiego, odolanowskiego, ostrzeszowskiego i kępińskiego znakiem specjalnym, jako obszarów językowo mieszanych, gdyż nie miał autor do tego podstawy w pruskim spisie ludności z r. 1910.

Na zakończenie swej pracy podaje prof. Geisler jeszcze dwa szkice z wynikami plebiscytu na Śląsku i Mazowszu pruskiem, pragnąc na podstawie wyników głosowania udowodnić, że ludność Mazowsza pruskiego pomimo innego niż niemiecki języka jest nastrojona proniemiecko, przeto nie może być narodowości polskiej. Dowód tego typu w pracy naukowej jest nietylko nieścisły, lecz wprost nielogiczny i dziwić się należy, że użył go prof. Geisler, jeden z bardziej cenionych geografów niemieckich.

## Wniosek ostateczny.

W rezultacie pracy prof. Geislera „poprawiona" mapa przedstawia z pewnemi zmianami podobne wyniki, jak mapa Spetta, chociaż użyto innych barw dla zaznaczenia terytorjów, zamieszkałych przez ludność mazurską, kaszubską i górnośląską. Na tem ostatniem terytorjum niema ani jednej plamki zielonej dla oznaczenia ludności polskiej. Według mapy prof. Geislera na Śląsku mieszka 1,169.340 ludzi mówiących po „górnośląsku". Rezultat ten w zupełności nas zadowala, gdyż żadne naciągane nazwy nowych narodowości, czy języków nie zmienią istotnego stanu rzeczy, że na Górnym Śląsku polskim i niemieckim w r. 1910 mieszkało 1,169.340 osób mówiących po polsku.

Dorobek naukowy niemiecki powiększył się dzięki pracy prof. Geislera o nową książkę, której wartość jednak w świetle krytyki ścisłej jest ogromnie problematyczna i wątpić należy, czy nauka niemiecka przez wydanie tej książki zyskała.

*Dr. Wiktor Nechay.*

Katowice, w marcu 1935.

Uwaga: Zezwala się na dowolne korzystanie z komunikatów Instytutu Śląskiego dla celów prasowych.

Drukarnia „Dziedzictwa" w Cieszynie.